

Za redakcją odpowiedzialny
Wincenty Bolewski w Poznaniu.

Administracja, Ekspedycja i Biuro redakcyi przy
Podgórznej ulicy Nr. 8.

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel
i dni poświątecznych.

Reklama
nadawana Redakcyi nie zwracając się i nie liczone
będą.

Listy
do Redakcyi, Administracyi i Ekspedycyi winny
być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpła Kwartalna
wynosi w Poznaniu 7 marek 50 fen., w Państwie
niemieckim i w Austrii 9 marek 15 fen., w Belgii,
Włoszech, Szwajcaryi, Serbii, Ameryce, Danii,
Francyi, Anglii i Szwecyi 12 marek.

Przedpła i ogłoszenia
przyjmują się w Ekspedycyi, przedpła przyjmują
w monarchii pruskiej oraz w państwach do związku
pocztowego niemiecko-austriackiego należących
urzędy pocztowe. W innych krajach zaś tylko nasze
agenty, za których pośrednictwem (zobacz
niżej) można także przesyłać ogłoszenia do Ekspedycyi
Dziennika Poznańskiego.

Cena ogłoszeń (inzeratów):
od wiersza pięciogłowego niedzielnego 15 fen., —
Reklamy od wiersza pięciogłowego 30 fen. (inclusive
Humerciana).

AJENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue des Grands Augustins 3; pułkownik Raszkowski, Faubourg Poissonnière 33. — OGŁOSZENIA dla „Dziennika Poznańskiego” przyjmują: w Warszawie Rajchmann i Frendler, Ulica Senatorska 1. 22. — W Paryżu pan Adam, Rue Clément 4. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. — W Frankfurcie nad Menem M. Daube & Comp. — W Wrocławiu M. Baube & Comp., Haasenstein & Vogler i Rudolf Mosse. — W Pleszewie L. Zboralski.

POZNAŃ, 6 sierpnia.

Sytuacja polityczna staje się z każdym dniem coraz mniej pewna a mogliśmy powiedzieć, że nawet więcej groźna. Czy tak jest — przekonają czytelnika najświeższe wiadomości i uwagi pism, odbierających inspiracje ze sfer rządowych. I tak „Süddeutsche Presse”, dzisiaj uchodząca za organ półrządowy, pisze pod dniem 7 bm. a jak podnosi, na podstawie dobrych informacji, że kanclerz niemiecki w obec osoby wysoko postawionej miał oświadczyć, iż obecna sytuacja bardzo jest poważna; że stosunki między Rosją a Niemcami bardzo naprężone; że wojna między Francją a Niemcami nie jest nieprawdopodobną i że zamierzone spotkanie się z hr. Giersem nie przyszło do skutku na wyraźny rozkaz cara. — Inny dziennik i to bardzo wpływowy a jest nim organ p. Katkowa, „Mosk. Wied.” w tych samych niemal barwach kreśli obecną sytuację. Zdaniem p. Katkowa wizyta pana Giersa u księcia Bismarcka jest wcale niepotrzebna, a nawet ubliżałaby ministrowi rosyjskiemu. „Reka ks. Bismarcka dotkliwie daje się uczuć w Europie”. Niemcy tak potrzebują rosyjskiej przyjaźni, jak Rosya niemieckiej; Niemcy mają Rosję do zawdzięczenia zwycięstwa w roku 1870. „Niechaj Rosya działa tylko niezależnie i wedle własnej woli a prędko się skończy z przewagą Niemiec”. Rosya nie potrzebuje tego rodzaju przyrzeczeń i nie ma też obowiązku dbania o pokój europejski ale tylko o własny. — Te kilka ustępów przytoczyliśmy na dowód, jak to dzisiaj rozpisuje się organ p. Katkowa, tyle dotychczas uległy dla Niemiec i tyle dotychczas przywiązują wagę do przyjaźni niemiecko-rosyjskiej. Ze w tem wszystkim mieści się przyznanie do winy, przyznanie się do fałszywej polityki rosyjskiej — aż nazbyt widoczna. Tymczasem artykuł pana Katkowa, w dzisiejszych zwłaszcza naprężonych stosunkach zbyt jest ważny, ażebyśmy go mieli pominąć milczeniem. Zamieszczamy go więc poniżej w dostojnym brzmieniu a zapisujemy to, co także dzisiaj donosi Köln. „Ztg.”, posiadająca również dobre informacje. Teraz jest już rzeczą pewną, są słowa pomienionego organu, że hrabia Kalnokowy towarzyszyć będzie cesarzowi austriackiemu do Gasteinu i że tak jak książę Bismarck obecny będzie przy spotkaniu się dwóch monarchów. Po tej żywej wymianie zdań w czasie pobytu austriackiego ministra w Kissingen obadwaj mężowie stanu nie wiele nowego będą już mieli sobie do powiedzenia w Gasteinie. Ich teraźniejsza obecność stwierdza tylko, że w Kissingen przyszło „do zupełnego porozumienia się co do obecnej sytuacji europejskiej” i że ich zapatrywania podzielała obadwaj monarchowie. Mimo to wypadki przyszłe w Gasteinie nie przestają zwracać na siebie uwagi opinii, która do nich wiele przywiązuje wartości. Jest także rzeczą uderzającą, tak dalej pisze „Köln. Ztg.”, że dotychczasowy ambasador włoski hr. de Launay, który w tych dniach za zwykłym chciał wyjechać urlopem, na prośbę ministra hr. Robilant, odracza swoją podróż; następnie, że francuski ambasador baron de Courcel powrócił do Berlina i że angielski ambasador sir E. Malet w przeciągu dziesięciu dni również powrócił. Rosyjski wreszcie ambasador hrabia Suwałow, który ze swoją rodziną bawi w Schandau, raz po raz przyjeżdża do Berlina i zajmuje się faktycznie sprawami swjej ambasady. Zagraniczna dyplomacja, tak kończy pomieniony organ, niezmiernie jest czynna mimo pozornie ciszy politycznej i bezustannie się znosi ze swoją przełożoną władzą.

Na innym miejscu pisze ta sama Köln. „Ztg.” co następuje: „Według dotychczasowych dyspozycji pozostanie ks. Bismarck w Gasteinie aż do końca bieżącego miesiąca. Nie może się obyć bez tego, że równoczesny pobyt kanclerza, namiestnika Alzacy i Lotaryngii, sekretarza stanu Böttichera i pruskiego ministra wojny w Gasteinie, da powód do rozmaitych przypuszczeń; tymczasem w Berlinie zaręczają, że ten równoczesny przyjazd jest przypadkowy i że „tylko minister wojny wyraźnie został powołany”, ażeby zdać sprawę z kilku ważnych kwestyj militarnych. Przepuszczają, że chodzi także między innymi o zamianowanie gubernatora Berlina.”

Dał — „Pester Lloyd” wspominając, że prasa rosyjska zajmuje się jeszcze zawsze zjawiskiem Bismarcka z Kalnokowem w Kissingen, że niektóre dzienniki podnoszą, iż był tam i świadek rosyjski w osobie hrabiego Mohrenheima, ambasadora rosyjskiego w Paryżu, dodaje: „Jest to o tyle prawdą, że hr. Mohrenheim w istocie był wówczas w Kissingen. Ale nie przebywał on tam mówiąc stylem biurokratycznym, „służbowo”, lecz jako gość kąpielowy. Był już tam przed przybyciem ks. Bismarcka i pozostał jeszcze po odjeździe Kalnokowego. Jedyny tylko raz zszedł on się razem z ks. Bismarckiem i z hr. Kalnokowem, a mianowicie 28 lipca, kiedy był wraz z innymi zaproszony do kanclerza na obiad. Nie myślimy wcale, żeby te szczegóły mogły mieć historyczną doniosłość, ale jako dowód, iż zjazd w Kissingen odbył się istotnie we dwóch a nie w trzech — są one zawsze uwagi godne.”

Wiadomości, odnoszące się do sytuacji politycznej, kończymy doniesieniem, że i sekretarz stanu hr. Herbert Bismarck — który, jak już pisaliśmy, z powodu nadwątłego zdrowia udać się miał do wód morskich — jutro przybędzie do Gasteinu i zabawi dopóty, dopóki nie skończy się zjazd.

W obec powyższych wiadomości na interesie tracą inne doniesienia dzisiejsze, o których jednakowoż wspomnieć winniśmy z obowiązku dziennikarskiego.

W dniu wczorajszym zebrały się obiadowe izby angielskie. W izbie wyższej odebrano przysięgę od świeżo wybranych parów a w izbie na wniosek p. Birckbecka, którego poparł Gladstone, wybrany jednogłośnie marszałkiem Peel. Marszałek przyjmując z podziękowaniem godność oświadczył między innymi, że najlepszą gwarancją wolności mównicy i wolności osobistej członków parlamentu jest posłuszeństwo dla ustaw i regulaminu izby. W dniu wczorajszym odbył się w mieszkaniu lorda Hartingtona zebranie secesjonistów. Na niem oświadczył

nasamprzód lord Hartington, że zadowolony jest z rezultatu wyborów a dalej zalecał nowemu parlamentowi przyjazną dla zwolenników Gladstona politykę; z Gladstonem zgadzają się secesjonści zupełnie z wyjątkiem jednego tylko punktu. Tak Chamberlain jak inni secesjonści zgodzili się na powyższe zapatrywania. Z Dublina donoszą, że przybyli tam w dniu 4 bm. wicekról irlandzki, margrabia Londonderry i sekretarz stanu dla Irlandyi Hicks-Beach i objęli już swoje rządy.

Oryginalny pomysł.

Nie od dzisiaj przychodzi nam zapisać spostrzeżenia, że przemysł i handel tak zwaną wielką Rosją alarmuje się niesłychanie powodem, jakie na całą Rosję, aż do granic chińskich i do brzegów Spokojnego Oceanu mają wszelkie wyroby fabryczne Królestwa Polskiego, mianowicie fabryki w Łodzi.

W celu uszczerbku się od niebezpieczeństw podobnej konkurencji proponowano najrozmaitsze środki i sposoby, jedne dziwniejsze częściej od innych. Nie omieszkało rozdrażnić i zajątrzyć tej sprawy polityczne zniechęcenie między Niemcami a Rosją. Wojna przemysłowo-handlowa Rosji przeciw fabrykantom Królestwa, znajdującym się przeważnie w ręku Niemców, zaczęła w skutek tego przybierać charakter jakoby obronnej walki plemiennej przeciw napływowi i bogaceniu się obcego żywiołu.

Najradkalniejszym i najoryginalniejszym razem na zarządzenie zlemu był środek proponowany przez pana Katkowa w „Moskowskich Wiadomościach”. Dał on swemu rządowi dobrą radę, aby darował Królestwo Kongresowe Niemcom a następnie zastrzegł się przeciw ich handlowej i fabrycznej konkurencji szczerłą granicą celną. Wyborny zaiste i dowcipny środek.

Tak gdyby w takim razie, skoro się Rosya nie odgraniczy od reszty świata murem chińskim i nie zamknie każdemu cudzoziemcowi wstępu do swych krajów, mogła przeskoczyć, aby fabrykańci i kupcy niemieccy, jak się sadowią dzisiaj w Łodzi lub w Zduńskiej Woli, nie sadowali się jutro w Białym Stoku, Grodnie, może w Żytomierzu i Winnicy, poczemby według Katkowowej rady znów może dla obrony przeciw konkurencji niemieckiej trzeba się cofać za Dniepr i Dźwina a darowywać znów Niemcom obszary między temi rzekami a Niemnem i Bugiem.

Idąc tą metodą i według jej rady dalej wyszedłby sam pan Katkow może, nie ruszając się z miejsca swego zamieszkania, w Moskwie samemu na niemieckiego fabrykanta czy kupca a przemysł i handel rosyjski szedłby szukać bezpieczeństwa i swobody od niemieckiej konkurencji po za linią Uralu.

Cokolwiekby i jakkolwiek pojawiają się na podobne kłopoty kupców i fabrykantów okręgu moskiewskiego zarady, zamartwychstaje ów kłopot peryodycznie od czasu do czasu po dłuższych lub krótszych chwilach pracy i wywołuje na scenę coraz to oryginalniejsze pomysły.

Posłuchajmy jednego z ostatnich, pojawiającego się w łamach „Russk. Wied.”:

„Projekt to”, mówi rosyjskie pismo, „dość trudny do przeprowadzenia. Potrzeba będzie zorganizować dwa pasy graniczne. Jeden dawny od zagranicy a drugi nowy między guberniami polskimi a rosyjskimi. Któż rzadzić będzie w komarach polskich? Podług słusności należałoby powierzyć je specjalnemu zarządowi. Nie dość wszakże dla uspokojenia fabrykantów moskiewskich zbudować komory, potrzeba opracować taryfę opłat przy wprowadzaniu towarów rosyjskich do Królestwa. Nie można przecież odgrodziwszy się od Polski pozwolić na bezpłatny tam dowóz towarów i wyrobów rosyjskich. Być może, iż w interesie Królestwa wypadnie obłożyć cłem nasze zboże, len, konopie itd.

„Wszystkiem tem musiałby się zająć ów specjalny zarząd, gdyż rząd nie może rozmyślnie zgodzić się na wyzyskiwanie jednej prowincyi przez drugą. A więc specjalny urząd celny będzie nieodbitnie potrzebny. Ale gdy carstwo przyniesie w ofierze wielko-rosyjskim fabrykom i zakładom fabrycznym przemysł polski, nasuwa się pytanie, czy może jedno wspólne ministerstwo skarbu starać się o rozwój przemysłu polskiego?

„Oczywiście nie.”
„Podług słusności należy zarząd finansów Królestwa wydzielić ze sfery zarządu wspólnego ministerstwa skarbu. Byłoby to więc krokiem uczynionym na drodze do przerobienia tego, co tak niedawno uznawano za pożądane. Ale cóż to fabrykantów obchodzić może?”

Projekt powyższy „Russkich Wiadomości” wart do słownie tyle prawie, ile projekt Katkowowych darowizn, i to zarówno ze stanowiska ekonomicznego interesu rosyjskiego państwa, ile ze stanowiska interesu mieszkańców Królestwa Polskiego.

Naturalnie, pragniemy samorządu, naturalnie pragniemy narodowej i politycznej odrębności Królestwa Kongresowego, ale czego nie mamy powodu w jego i Rosyi wyjątkowo wspólnym interesie wcale pragnąć, to wyosobnienia jego celno-przemysłowo-handlowego a pomiędzy bardzo niewiele rzeczami, których systemowi Mikolajowemu nie myślimy brać za złe, jest zniesienie granicy celnej między Królestwem Polskiem a cesarstwem rosyjskiem w roku 1851.

Wyobraźmy sobie Królestwo Polskie, pozbawione i tak już upływu morskiego dla wywozu swych płodów surowych, zamknięte jeszcze dokoła wszędząd granicą celną; i zmuszone opłacać drogą towar przewożony z Rosyi, mające zatamowany sobie targ rosyjski z wysokimi cłami ochronnymi.

Wyobraźmy sobie Królestwo Polskie opłacające przywóz rosyjskiego zboża, lnu, konopi, nie mogące wywieźć swobodnie i bezpłatnie poza swe granice ani swoich naturalnych produktów, ani fabrycznych wyrobów. Kraj w podobnym położeniu będący znalazłby się ska-

zany przedź czy później na niechybną ruinę, na finansowe suchoty, na ekonomiczną asfiksyą.

Naturalnie dotknęłaby ztąd pierwsza i bezpośrednia szkoda samychże mieszkańców Królestwa; wyszliby na ludzi zniszczonych i żebraków. Czyż równocześnie jednakże zyskałaby na tém Rosya? Nie potrzeba zapewne przypominać zbyt dobrze znanego, zbyt prawdziwego ogólnika, że ekonomiczny dobrobyt każdego państwa ma się w prostym stosunku do dobrobytu jego mieszkańców.

Niechaj Rosya zniszczy dobrobyt siedmiu milionów mieszkańców kraju, który politycznie, strategicznie, handlowo w całym jej organizmie pierwszorzędne zajmuje stanowisko a jeżeli tem zaszkodzi jemu, zaszkodzi z pewnością więcej jeszcze sobie samej, swęj ekonomicznej pozycji i to w krytycznej chwili, w której do tracenia i marnowania pod względem ekonomicznym zaiste już wiele nie ma...

Otóż kilka uwag, jakie nam się nasuwają z powodu dziwnego projektu „Russkich Wiadomości”, aby Królestwo Polskie skazać, nie objawiając rzeczy w bawełnę, za pomocą nowych granic i nowej polityki celnej na śmierć głodową.

Artykuł „Moskiewskich Wiadomości.”

Artykuł p. Katkowa, o którym piszemy w przeglądzie politycznym, brzmi jak następuje:

„Mówiono, że w Kissingen zjadą się trzej ministrowie. Do tej pory jednak dwóch tylko się tam widziało. Nie wiemy czy rosyjski minister spraw zagranicznych uzna za właściwe jechać dla naradzenia się — omal nie powiedzieliśmy dla złożenia hołdu Bismarckowi, bo te wizyty przypominają coś bardziej dawne pielgrzymki do Złotej Hordy — nie wiemy czy i jakie konferencje są w programie.

„Kanclerz niemiecki, obok zasłużonej sławy, posiada jakieś mistyczne znaczenie. Ręki jego dopatrują we wszystkich współczesnych wypadkach: ma on jakby talizman jakiś, przed którym wszystkie przeszkody ustępują. Ale czy tak jest? Czy to nie nasza wiara tworzy cuda? A raczej czy nie zabobnem naszym tak jest silny ten talizman? A gdy mowa o przyjaźni Rosyi z Niemcami, jesteście tak przyjaźni tak niezbędna dla Rosyi, i nie jesteście ona raczej wszystkim dla Niemiec?

„Gdyby trzej ministrowie zjechać się mieli, to nasz rosyjski mógłby przekonać hr. Kalnokowego, ile to Niemcy zarobiły na przyjaźni z Rosją, ile to katastrof doświadczyła Austrya, że nie umiała z przyjaźni Rosyi korzystać. Alboż Prusy siłę własną tylko zawdzięczają całą seryą ćwierćwiekowych powodzeń? Nie, przyjaźni Rosyi raczej jest przyczyną jedności Germanii, jej pozornej potęgi, i dominującego w Europie stanowiska? Jeżeli Germania stoi wysoko, to czyż nie dla tego, że na Rosyi się opiera? I gdyby Rosya się odsunęła na stronę, czy równie straszne byłyby owe brwi Jowisza, marszczące się tak groźnie?

„Hr. Kalnokowy powinien wiedzieć dla czego to Niemcy tak rozbili w puch Francją w r. 1870, czy mianowicie zawdzięczają one to przewadze sił swoich nad francuzkami. Napoleon III omylił się w swoich kombinacjach a omylił się dla tego, że pominął w rachubie Rosya. Zaczął on wojnę w tem przekonaniu, że za nim ruszy się Austrya, a z nią całe Niemcy południowe. Austryacy mężowie stanu powinni pamiętać, że nadzieja ta była po części uzasadniona. I jeżeli nadzieja ta go zawiodła, to dla tego jedynie, że zapomniał o dobrodusznym olbrzymie, na którym Niemcy się opierały. Napoleon myślał, że odbędzie spacer do Berlina i rozpoczął wojnę bez należytych przygotowań; tymczasem Prusy zabezpieczone od strony Austrii postawą i usposobieniem Rosyi, rzuciły się na przeciwnika z wszystkimi siłami i rezerwami i zdławiły go zanim się zdolał opamiętać. Że Bismarck działał z nadzwyczajną zręcznością a Moltke znakomitym okazał się strategiem, o tem nikt nie wąpi; ale że ich rachuby i działalność do praktycznych doprowadziły rezultatów, to zawdzięczają przyjaźni rosyjskiej, która nie pozwoliła Austrii palcem ruszyć i tym sposobem umożliwiła zjednoczenie Germanii pod pruską egidą. A co się stało gdyby nie to?

„I teraz niechaj Rosya ma zupełną swobodę działania, niechaj przestanie być piedestalem potęgi niemieckiej, a widmo tej potęgi zniknie i Rosya zajmie należne sobie stanowisko w szeregu mocarstw. Mówimy, niechaj to się stanie, ale bynajmniej nie mamy na myśli, aby Rosya stanęła w nieprzyjaznej względem obecnego państwa postawie. Owszem pragniemy trwać z niem przyjaźni, która jednak utrwalić się może tylko przy obustronem jasnym pojmowaniu sytuacji i wzajemnym szacunku.

„Jest rzeczą nienaturalną, aby takie jak Rosya mocarstwo pozostawało pod pozorem przyjaźni w zależności od cudzej woli, niby zahypnotyzowane. Nienaturalna sytuacja może spowodować tylko mnóstwo nieporozumień i za parawanem przyjaźni wywołać zawiść bardzo głęboką, która przedź czy później da znać o sobie w sposób fatalny.

„Po co nam przyziera, po co koncerty. Były między Rosją a Niemcami smutne nieporozumienia, wywołane niewłaściwymi stosunkami, w jakich właśnie pozostawały. Należało to niewłaściwości usunąć i zostać do brymi, swobodnymi przyjaciółmi. Cieszyliśmy się na to i tego było dosyć. Jeżeli więc nie grozimy naszemu sąsiedowi, ani on przeciw nam nie obmyśla, możemy być w najlepszych z nim stosunkach. I ten rezultat należałoby osiągnąć w drodze wzajemnych objaśnień między obudwoma rządami. Ani sprzymierzeńców, ani układów żadnych tu nie trzeba.

„Gdybyśmy mieli wspólny cel lub przedsięwzięcie, układ taki byłby potrzebny: „do ut des.” Ale nie podobnego nie było, chyba że, jak mówiono, mieliśmy „zabezpieczyć pokój europejski.”

„Ale tu znowu zjawia się pytanie, pocóż my mamy zabezpieczać ten pokój? Ażali jesteśmy jego żandarmami czy co?”

„Tymczasem wzięwszy nas w swe ręce przy pomocy „koncertu”, Germania stała się państwem decydującem, dominującym, a książę Bismarck przy pomocy tego „koncertu” wyparował nas kompletnie z półwypsu bałkańskiego. I nie dość na tem, w imię przyjaźni zaczynają nam teraz wtykać nos do naszego wewnętrznego gospodarstwa i prowadzić je zgodnie z potrzebami nie swojemi ale cudzemi...”

„Czyż może Rosya, to wielkie mocarstwo pozostawać w takim położeniu? Zapewne że nie. Niegodna to rola ani rządu, ani narodu, ani państwa. Że zaś Rosya, pozostając w niem nie przestaje być sobą, przedź czy później musi to przyplacić ciężkiem nateżeniem sił, aby wróciła do zwykłej niezawisłości. Tak jak dziś jest, szkodzi tylko Rosya i sobie i innym, bo następstwa fałszywego położenia zawsze są szkodliwe. Daleko więcej przyczynimy się do sprawy powszechnego pokoju, jeżeli w polityce będziemy samotni i trzymając się prawdy w stosunkach z obcimi państwami, otrzeźwimy jednych, uspokoiemy drugich i nie będziemy niewolnikami, lecz przyjaciółmi naszych przyjaciół. Wtedy zrozumiemy też z kim z woli Opatrzności mamy iść razem, przeciw komu mamy przedsiębrać środki ochronne. Rządzić się w polityce pustą abstrakcją, zamiast zasadą żywotną jaka tkwi w oczywistej naturze, byłoby a raczej jest jedną z największych omyłek, któremi grzeszyliśmy w przeszłości. Tylko ten może nam być prawdziwym sprzymierzeńcem, kogo bieg wypadków przybliży ku nam i naszym żywotnym interesom, czy to będzie prezydent Stanów Zjednoczonych czy bogdychani chiński. Nie mamy powodu krępować się tem jak teorią klasyfikacji rządu, winniśmy znać tylko interesa naszej ojczyzny i niemi rządzić się w każdym zbliżeniu i zerwaniu i to nasz dług w obec przyszych losów Rosyi.

„Przekonani jesteśmy, że w naszych słowach zechcą upatrywać pragnienia francuzko-rosyjskiego przymierza, ale my stanowczo temu przeczymy. Pragniemy aby Rosya znajdowała się w niezależnym a nawet przyjacielskim stosunku z Niemcami, ale żeby także stosunki nasze były z innymi państwami, również jak i z Francją, która, bądź co bądź mówią, coraz więcej odzyskuje przynależne jej stanowisko w Europie.

„Bo i dla czego, w rzeczy samej, mielibyśmy się z nią gniewać i co nam za potrzeba męszać się do jej spraw wewnętrznych? Każdy kraj, a zwłaszcza mający takie znaczenie jak Francya, ma swoje przeznaczenie, a my nie mamy potrzeby wdawać się w jej sprawy i chcieć przerobić je po swojemu. Lecz również nie mamy żadnej potrzeby myśleć o oddzieleniu z nią przymierzu. Bo i do czego potrzebneby było takie przymierze? Jeżeliby rzeczywiście przyszło do starcia między Niemcami i Francją, to rzeczą najprzyzwoitszą, najgodniejszą i najlepiej odpowiadającą interesom Rosyi, byłaby ścisła neutralność. Nie ma nic gorszego jak męszać się w cudze zatargi, i w podobnych okolicznościach powinniśmy jedynie przedsięwzięć należyte środki dla zabezpieczenia naszej neutralności i w obronie naszych interesów, śledząc bacznie za wypadkami.

„Rosya sama nie ma żadnych zaczepnych zamiarów; wszyscy o tem wiedzą, wszyscy są o tem przekonani, chociaż jednocześnie korzystają z każdego pozorów, aby obwiniać Rosją o jakieś zachcianki. Nie mając żadnych zaczepnych zamiarów, nie potrzebujemy sprzymierzeńców, ale byłoby dziwnem nie życzyć, aby nasi przeciwnicy mieli i prócz nas innych jeszcze przeciwników. Uważamy za zupełnie nieprawdopodobne, aby Niemcy kiedykolwiek chcieli szukać z nami zwady. Ale jeżeliby Anglia, co jest możliwym, starła się z nami na bliższym lub dalekim Wschodzie, to teraźniejsza Francya, która znajduje się względem niej w niemiejszym jak względem Niemiec antagonizmie, prawdopodobnie nie byłaby biernym świadkiem walki, a narzekać na to, doprawdy nie mamy powodu...”

Wiadomości urzędowe.

Pozastatubowemu rezydentowi kasy sądowej, radcy rachunkowemu R o 11 z Inowrocławia nadał król order czerwonego orła czwartej klasy.

Korespondencje Dziennika Poznańskiego.

Skaradowo pod Krobią, 5 sierpnia.

(Stosunki szkolne.)

Różne powody, a głównie trudność osiągnięcia wymaganych rezultatów sprawia, że się personel nauczycielski przy szkole tutejszej ciągle zmienia. W tych dniach odebrał dozór szkolny znów uwiadomienie, że z dniem 1 października br. opuszczą dotychczasowy drugi nauczyciel p. Dinder Skaradowo, aby się przeniósł na posadę trzeciego nauczyciela na Wildzie pod Poznaniem.

Odnosne pismo reencyjne zostało wydane jeszcze przed publikacją nowego prawa o ustanawianiu nauczycieli, to też zawiera wezwania, aby dozór szkolny wyberem nowego nauczyciela się zajął.

Dozór chciałby korzystać z zostawionego mu prawa prezentacyi, ale bodaj czy będzie mógł zamiar swój przeprowadzić; stosunki bowiem szkoły naszej odstraszaają nauczycieli od ubiegania się o posadę przy szkole skaradowskiej.

Nie będąc pisał, jak mało są u nas nauką rozbudzone dzieci szkolne, nie będą się rozwodził nad wynikami nauki w ogóle, ani nad smutnym stanem nauki polskiego języka w szkole tutejszej, wspomnę tylko, że tutaj zaprowadzono skutkiem wniosku jednego

z nauczycieli naukę religii dla polskich dzieci w niemieckim języku. Ie tem zraniono serca rodziców, ile przykości zadano dzieciom, ile utrudzono i uprzykrzono pracę nauczyciela, ile mu przez to odebrano pod względem stanowcowym wpływu na dzieci, ile podkopano stanowisko jego w gminie, domyśli się każdy, kto zna dobre skutki wykładu nauki religii w ojcystym języku.

A następca p. Dindera będzie zapewne musiał objąć naukę w tym przedmiocie.

Nie wchodząc w pobudki, jakie p. Dindera skłonił do opuszczenia dotychczasowego pola działania przy szkaradowskiej szkole, ale zapewne się nie mylę, iż owa niezszczęsna niemiecka nauka religii w znacznej mierze do tego się przyczyniła.

Znana rzecz, że częste zmiany nauczycieli nie przynoszą szkole błogosławieństwa, a nader silny tego dowód ma władza szkolna na szkole szkaradowskiej. Sami zaś nauczyciele tutaj ustanowieni nie przestają stawiać wniosków o translokację, podgląd nie będą usunięte najważniejsze trudności w poglądem nauki i wychowania. Przedewszystkiem powinna być przywrócona w całej szkole dla polskich dzieci nauka religii i modlitwa szkolna w polskim języku. Gdy zmianę tę ogłosi rejdycja, można śmiało życzyć, iż nauczyciel, który się na drugą posadę przy szkole tutejszej dostanie, będzie dłuższy czas tutaj pracował, gdyż posiadać sobie serca dzieci i poważanie rodziców tem więcej, że szkoła nasza niebawem odzyska de facto dawniejszy swój charakter w znaniowy i że po odłączeniu się od nas gminy Ostoje regularniejsze nastąpi odwiedzanie szkoły.

Z prowincyi, 5 sierpnia.

(W sprawie nauczycieli Polaków)

Uważając za pewnik, iż rejencye tych prowincyi, na które się ostatnie prawo o ustanowieniu nauczycieli rozciąga, zamierzają przenieść w niemieckie okolice nauczycieli Polaków nie władających dokładnie niemieckim językiem, ujmuje się „Preussische Lehrerzeitung“ za starszymi nauczycielami, bo oni wolni są od winy, jeżeli biele po niemiecki nie mówią. Natomiast podaje rady, jak rząd dalej postępować winien, aby w przyszłości młodzi nauczyciele wprawnie niemieckim językiem władali.

Nie można się zgodzić na wszystkie wywody gazety niemieckiej, ale dobrze poznać zdanie o tej sprawie pochodzące z niemieckich kół nauczycielskich.

Oto ów artykuł: „Będąc w urzędzie nauczyciele Polacy mają się według rozporządzenia rejencyjnego starać o biegłość w władaniu niemieckim językiem, a najnowsze ministerjalne rozporządzenie opiewa, iż do preparandy i seminarjów mają tylko uczniowie dobrze znający niemiecki język być przyjmowani.

W interesie nauczycieli będących w urzędzie a nie posiadających wielkiej wprawy w niemieckim języku, pozwalamy sobie prosić o cierpliwość. Jakże ma nauczyciel dojść do doskonałości w ustnym i piśmiennym używaniu niemieckiego języka, jeżeli wiec, w której pracuje, jest czysto polską?

Na tej podstawie za zdecydowane przedsięwzięcie byłoby surowością, bo przeciwie nie nauczyciel, tylko preparanda i seminarjum zawiąły. Najpierw trzeba o wym nauczycielom zalecić obcowanie w niemieckim towarzystwie i ćwiczenie się w dobrym piśmiennym wystąpieniu.

Wyrażający często się dziś z strony Niemców powtarzające dziwne życzenie, aby nauczyciele Polacy nawet między sobą w potocznej rozmowie niemieckiego języka używali (!) i aby w polskich okolicach kółka nauczycielskie zakładane bywały, pisze „Preussische Lehrerzeitung“ tak dalej:

„Dla piśmiennego wystąpienia się ważnym jest obok gruntownego studjum niemieckiej gramatyki i niemieckich klasyków, czytanie pism pedagogicznych i politycznych.

Wprawdzie zachowanie nauczycieli Polaków nie dozwodzi wielkiego zamiłowania dla niemieckiego piśmiennictwa; znają oni bowiem pedagogiczne pisma zaledwie z nazwiska a ciekawość za politycznymi wiadomościami zaspakajają czytaniem jedynie polskich czasopism. Czyż można dla niemieckiego nauczyciela wystawić sobie lepszy klejnocik domowy, jak nauczycielską gazetę?

„Na gazecie takiej nie powinno w żadnej rodzinie nauczycielskiej a mianowicie w żadnym domu szkolnym w wschodniej części monarchii zbywać. Obecne stosunki zmuszają nauczycieli Polaków do obcowania z Niemcami i do czytania niemieckich pism, tem więcej więc uzasadniona jest prośba nasza, aby administracja szkolna cierpliwość miała przez czas potrzebny im do nabycia większej wprawy w niemieckim języku.

„Inaczej ma się rzecz z zakładami preparandów i z seminarjami. Sądymy, że nauczyciele tych zakładów często nawet nie dostrzegli, jak słabą mieli niektórzy z ich uczniów wprawę w niemieckim języku. Dawnym trybem idąca nauka ogranicza się na wykładzie z katedry i na przestuchaniu pensum. Czyż nie jest prawdopodobnym, że słabo dla Niemczyzny uzdolnione ucho nie może za wykładem podążyć i że domowe przygotowanie niezmniej więcej nie jest, tylko mechanicznym nauczeniem się ośnośnego paragrafu z książki? Znane mi są nawet przypadki, gdzie nawet historyą naturalną w ten sposób traktowano. W tym względzie trzeba jeszcze wiele reform mianowicie zaś w zakładach preparandów.

„Co na zachodzie jako życzenie stawiane bywa, jest w okolicach o mieszkających różnej narodowości absolutną koniecznością. Za taką uważamy sześcioklasowe seminarja.

„Jak słychać ma być w bydgoskim obwodzie rejencyjnym utworzone nowe seminarjum nauczycielskie; jeżeli tam również potrzebny jest zakład preparandów, tedy należałoby oba zakłady w jeden złączyć — a to pierwsze pruskie sześcioklasowe seminarjum byłoby gotowe.

„Prywatne zakłady nie mogą podobać zadaniu w okolicach o dwóch różnych narodowościach. Do osiągnięcia wprawy w niemieckim języku zbywało uczniom preparandów i seminarjów na niemieckim otoczeniu. Zakłady same są już wprawdzie mniej lub więcej w niemieckich okolicach położone, ale tem mało się jeszcze osiągnie, jeżeli wychowawcom pozostawiona jest wolność obierania sobie polskich kwater. Baczyc na to trzeba, aby uczniowie tylko w niemieckich rodzinach (?) umieszczani byli i to nie po kilku razem, gdyż wtemczas znówby może wyłącznie po polsku rozmawiali. Nadto winien być dozór domowy uregulowany.

„Na młodzieży przygotowującej się do stanu nauczycielskiego może być surowość praktykowana, ale nie na starszych, będących już w urzędzie nauczycielskim.”

Widzimy, iż mimo wszelkiej zyczliwości dla starszych nauczycieli, stoi autor powyższego artykułu zupełnie na stanowisku rządowem i że w niektórych pomysłach jeszcze rząd prześciga.

kladów, gdzie nauczyciele Niemcy nie wyrażają się poprawnie w swym ojcystym języku. Tak tu, jak i tam zależy to od stopnia inteligencji. Któż temu winien, jeżeli nie zawsze on jest taki, jaki być powinien? Nie trudno byłoby dowieść, że ci z nauczycieli Polaków dobrze władają niemieckim językiem, którzy poprawnie umieją się wysłowić po polsku. Gruntowna nauka polskiego języka w seminarjach nie przeszkodziłaby, tylko owszem przyczyniłaby się do tem większego korzystania z nauki niemieckiej. Potrzeba tylko, aby nauczycieli seminarjowych powoływano wypróbowanej zdolności ludzi a nie lichych korywawców.

„Ale dziś na to wszystko zamknięte oczy. Nie chce też rząd widzieć, iż mimo nauczycieli Polaków i bez wszelkiego nacisku urzędowego władający polscy mieszkający Księstwa o tyle niemieckim językiem, ile tego potrzebują.

Wielkie pytanie, czy się Polacy w tą stronę gorliwością przykładają będą do poznania języka niemieckiego — gdy rząd ponasza do szkół polskich nauczycieli Niemców!

Berlin, 5 sierpnia.

(Z kół socjalistycznych. — Zbrodnia stanu porucznika Hartunga. — Jeszcze o projektach wczorajnych.)

(K.) O czasu, gdy minister spraw wewnętrznych w parlamencie zapowiedział ostrzeżenie kroki rządu przeciwko socjalistom, nastąpiły w ich organizacyi pewne zmiany. Czerwone plakaty, które robotnicy zapraszali na posiedzenia swych towarzystw, razem z ostatnimi przestały trzymać policyjną i spokojnie berlińską obywatelstwo. Sądząc po słupach Litfassa, można by mieć, że w Berlinie istnieją tylko stowarzyszenia konserwatywne, liberalne, chrześcijańskie i antysemitki. „Demostenesi“ socjalistyczni zostali w części wydalenii, a przynajmniej zagrożono im przystęp do mównic na posiedzeniach publicznych.

Oznaki jednakowoż najrozmaitsze przemawiają za tem, że organizacyja socjalnej demokracji przez wszystkie te środki więcej wzmocnioną niż osłabioną została. Że nie tylko my, ale i wielce konserwatywne pisma są tego zdania, okazaliśmy przez przytoczenie słów „Kons. Korresp.“ I tytuć się też można słuszenie, czy każde rozwiązanie jakiego towarzystwa nie jest członkiem jego pohopem do tem silniejszego łączenia się w sposób chociaż bezprawny? Czy wydalenii poprzestaną propagować ideę, dla której się stali rzekomymi męczennikami i ofiarami?

Co do ostatniego punktu wystarcza tylko przytoczyć przykład wydanego z Berlina posta socjalistycznego Singera. Wypełnił on dosłownie swoje zapowiedzi i roznosi po całych Niemczech ziarno socjalizmu. Cóżżeż prawie można czytać w gazetach, że urzęda po rozmaitych miestach zebrań socjalistyczne. Wprawdzie zostają one po większej części rozwiązywane, ale może właśnie to podnosi znaczenie tak jego osobistości jak jego mów. W podobny sposób działają wydalony budowniczy Kessler i pisarz Christensen.

Więcej też obecnie niż dawniej poczynają socjaliści swe teorye głosić przez rozrzucając tysiącami okólniki i odezwy. Kilka razy już w Berlinie przynosiły pisma wiadomości, że bez wiedzy policyjnej udało się socjalistom rozdzielić w wielkiej ilości podobne pisma. Dziś opowiada o równą sztuczce „Leipziger Zeitung.“ Pżytem skarży się to pismo, że publiczność lipiska nie przeszkodziła tym, którzy odnośne odezwy roznosili. Rozdawano je publicznie na ulicy, przynoszono do domów itd. Tylko kilku oficerów przeszkodziło w tej robocie socjalistom. Widocznie więc w Lipsku większość publiczności nie podziela wcale zdania rządu co do praw wyjątkowych.

Czytelnikom „Dziennika Poznańskiego“ już niezawodnie z telegramu wiadomo o rezultacie procesu w Freiburgu przeciwko ośmiu posłom socjalistycznym. Skazani zostali za należenie do stowarzyszenia, które zamierzyło przeszkadzać instytutom państwowym. Trybunał mniema, że z systematycznego rozpowszechniania wychodzącego w Zurychu pisma „Socialdemokrat“ można bezwątpienia twierdzić o istnieniu stowarzyszenia w myśl aktu oskarżenia. Przez swój udział zaś w kongresach w Wyden i Kopenhadze mieli oskarżeni udowodnić, że do takiego stowarzyszenia należą. Najważniejszem z całego umotywowania jest to, że trybunał uznał, iż przez należenie do „stowarzyszenia“ rozumieć także trzeba działalność i subordynacyą poszczególnych osób w obec woli ogólnej. Zwykle dotąd uważało się w opinii publicznej, że dopiero wyraźne oświadczenie co do przystania do jakiego towarzystwa świadczy o należeniu do niego.

Z definicyi trybunału mogą się więc wiele nauczyć wszystkie stronnictwa w Niemczech, szczególnie zaś socjalni demokraci, gdyż jeżeliby ściśle do ogółu ich zastosowano wyrok odnośny, wszyscy by na 9 i 6 miesięcy poszli do kozy.

Z cytowanej wyżej „Gazety Lipskiej“ dowiadujemy się także, że i na Niemcy rozciągają swe sieci anarchiści amerykańscy. Pewien „nieznajomy“ bowiem, który niedawno do Lipska przybył z Amsterdamu, strzeżił dnia 1 bm. nie tylko do swego rzekomego przeciwnika, ale i do osób go ścigających. Po przyaresztowaniu nieznajomego znalaziono u niego kilka wytrychów i innych niebezpiecznych instrumentów, a oprócz tego kilka egzemplarzy wychodzącego w Ameryce pisma anarchistycznego „Freiheit“ Mosta. Według swych zeznań przybył anarchista ten z Amsterdamu do Drezna w towarzystwie współnika, którego jednakowoż dotychczas nie odszukano.

Jeśli wierzyć można krążącym pogłoskom, to byłby uwięziony z powodu zbrodni stanu były porucznik Hartung identyczny z osobą, która Francji podała model niemieckich wojskowych karabinów rewolwerowych. Tak przynajmniej twierdzi jego dawniejsza kochanka, którą również jak żonę Hartunga wzięła policyja do aresztu śledczego.

Karabin odnośny miał Hartung dłuższy czas przechowywać u siebie, a potem odwieść do Paryża. Plany forticy szpandawskiej miał Hartung zdejmuwać przy przechadzkach swych w okolicy Szpandawy. Cała sprawa dotychczas przedstawia się za romantycznie, by można wszystkim szczegółom jej wierzyć, najlepiej zatem będzie zacząć na wyrok trybunału.

Jak już donosiliśmy nie wierzy prawie nikt w orzeczenie „Berl. Polit. Nachr.“, że rząd nie chce już dalej trudzić parlamentu nowymi projektami co do podwyższenia podatku od okowity. Posel Rauchhaupt nawet w „Hallesche Ztg.“ nowe na ten temat snuje projekta, które głównie się opierają na podatku konsumcyjnym w wysokości 25 fenigów od litra wraz z kontyngensowaniem produkcji okowity. Nadto pojawiła się pogłoska, że książę Bismarck w ostatnich dniach się naradza z p. Böttcherem co do stawienia odnośnej kwestyi na porządku dziennym już w przyszłej sesyi parlamentu.

Dopóki jednakowoż rząd idei monopolowej za najlepszą w tej sprawie uważać nie poprzestanie, wątpić należy, czy między nim a parlamentem przyjdzie do porozumienia.

Nie tylko zaś pierwszy plan rządu, ale i ostatni głównie miał takie upaństwienie wyrabiania i sprzedaży okowity na myśl; ztąd nie dziwi, że większość parlamentu na propozycyie rządowe zgodzić się nie mogła.

Lwów, 4 sierpnia.

(† Jan Lam)

Wczoraj umarł Jan Lam — z pewnością najbardziej utalentowany ze wszystkich dziennikarzy lwowskich, a w niektórych względach nie mający sobie równego co do zdolności w całym gronie publicystów polskich. Jego dowcip — mianowicie w kierunku sarkastycznym, język poprawny, styl świetny, sposób argumentowania porywający czyniły z niego prawdziwą potęgę w publicystyce lwowskiej. Dowcipnie jego feljtony tygodniowe, które od r. 1868 umieszczać zaczął w „Gazecie Narodowej“ a od r. 1869 aż do śmierci w „Dzienniku Polskim“, wywierały wpływ nieposłodni na stosunki życia publicznego w naszym kraju i śmiało można powiedzieć, iż znaczna część prenentatorów abonowała „Dziennik Polski“ tylko dla kroniki Lama. Powieści Lama, obrazowane na tle społecznych stosunków Galicyjskich, były rozrywane w swoim czasie, gdyż autor z właściwą mu trafnością doświadczył i nierównym dowcipem malował w nich żywe typy współczesne, tak, iż ogół czytelników gorączkowo śledził w nich zawsze podobieństwa z pewnymi osobistościami, ogólnie u nas znanymi. Po latach jednak, gdy nikną w zapomnieniu osobistości, które Lamowi za model do powieści jego służyły, i błędna także w pamieci wypadki, jakich za to do obrazów swoich używał — chłodniej już czyta się jego utwory, pomimo iż kompetentna krytyka zapewne nie odmówi im w każdym razie znakomitych zalet literackich. W ostatnich dwóch latach przed śmiercią pisał s. p. Jan Lam interesujące feljtony tygodniowe w „Gazecie Lwowskiej“ p. t. „Ze świata.“

Były to prawdziwie świetne pogadanki salonowe człowieka, obdarzonego nader bystrym darem spostrzegawczym i nie wyczerpanym zasobem encyklopedycznych wiadomości o przetrzonych rzeczach, jakie nawinęły mu się pod pióro. W warszawskiej „Gazecie Polskiej“ umieszczał on od pół roku poglądy bieżące na sprawy galicyjskie p. t. „Listy z podkarpaciej ziemi.“ Świetne co do formy, ale w treści często paradoksalne. I nie dziwi: dyktował je bowiem z łóżka, do którego przykuty był przeszło od dwóch lat, niezmiernie dokuczliwą chorobą złożony. Pisał więc na podstawie tego, co czytał, nie zaś tego, co sam widział i słyszał.

Jak wszyscy starsi publicyści lwowscy, tak i Jan Lam uczył się rzemiosła dziennikarskiego w szkole s. p. Jana Dobrzańskiego. Dobrzański był przedewszystkiem znawcą ludzi: umiał ocenić wartość talentu Lama i właściwy nadać mu kierunek. Niezrównane jego „Kroniki“ tygodniowe i najlepsza z jego powieści „Panna Emilia“ powstały z inspiracyi Dobrzańskiego. Rozłączywszy się w r. 1869 z Dobrzańskim, nie zdołał już Lam własną siłą ducha sięgnąć głębiej w istotę i potrzeby społeczeństwa: ślizgał się tylko po powierzchni bieżących wypadków i tym sposobem zmarnował olbrzymi, fenomenalny talent dla jednolitowej wartości utworów. Najlepsze jego feljtony, zebrane później osobno w książki, są mdłe, a nawet niesmaczne. Ktoś je porównał do szampana zwierzającego...

Dobrzański potężną myślą obejmował istotę i potrzeby całego narodu, posiadał umysł czujny i przenikliwy, który mu pozwalał w wirze bieżących wypadków jasno widzieć drogi, któremi dążności narodowe kierować należało. Jako dziennikarz rozprawił się z przeciwnikami poglądów swoich po szlachetku: krzyżową sztuką, zamasyście — gdyż Lam był arcy misternym fechtmistrem, którego każde zdanie polemiczne było arcydziełem sztuki pisarskiej: wprawiło ono w podziw świadków popisu. Dobrzański nie pytał, ktoedy i jak machał piórem, byle walić przeciwników — Lam misterne sypał razy ostrzem swęj straszliwej ironii, lecz broń ta subtelna czyniła przeciwników tylko na krótką chwilę niezdolnymi do walki. Efekt bywał nieraz olbrzymi jego wystąpienie, ale najbliższy feljton tygodniowy zacierał pamięć — i zacierał skutek kroniki poprzedniej...

Dziennikarze i literaci lwowscy tracą w osobie s. p. Jana Lama, którego jutro wieko trumny ma zawsze pokryje, znakomitego koleżę, którego imię będzie promieniało długo blaskiem pierwszorzędowego talentu. Ojczyzna traci w nim patriotę gorącego.

Pocziwją jego miłoścy kraju najlepiej charakteryzują fakt, że chociaż do końca życia znajdował się zawsze w kłopotach pieniężnych, to gdy wydawnictwo „Neue Freie Presse“ ofiarowało mu 10,000 złr. rocznego honorarium i inne równie świetne warunki materialne, ażeby dla tego wrogiego nam pisma pozyskać jego świetne pióro, s. p. Jan Lam bez wahania i stanowczo tak pojętą propozycyie odrzucił. Wolał umrzeć w biedzie, byle służył Polsce!

A jednak — a jednak — był on synem Niemca, niemieckiego „kulturtrągera“, jakich niegdyś tysiącami importowały rządy austriackie do Galicyi! Owczesne rządy austriackie miały na swoje rozkazy żandarmerji, armii biurokracyi potężnej, pieniądze i szkoły, ażeby nas zniemczyły. Na pismach zaś Jana Lama widzimy jak powiodło się im ich nieproszone apostołstwo! Ich dzieci pokochały ziemię naszą jak matkę, a naród nasz za braci uznały.

NIEMCY.

* Berlin, 5 sierpnia. — (Dr. Schlözer) — pruski posel przy Watykanie, doniósł krewnym swoim w Lubce, jak donoszą „Hamburger Nachrichten“, że najpóźniej w początkach miesiąca sierpnia opuści Rzym i w połowie sierpnia stanie w Lubce. Tym sposobem nie potwierdza się wiadomość „National Ztg.“, która przed kilku dniami zapowiadała, iż p. Schlözer w tem lecie nie weźmie wcale urlopu z powodu pertraktacyi z kurją co do rewizyi ustaw majowych.

(— Król portugalski —) spodziewanym jest w końcu bm. w Berlinie i weźmie także udział w jesiennym paradzie na polach Tempelhofer.

(— Ks. Bismarck —) pozostanie w Gasteinie aż do końca bm., jak donosi „Kölnische Ztg.“ Równoczesna bytność w Gasteinie namiestnika Alzacyi i Lotaryngii — tak pisze dalej „Kölnische Ztg.“ — ministra Böttchera i pruskiego ministra wojny, daje powód do różnych kombinacyi i komentarzy. W Berlinie tymczasem zaręczają, że bytność pomienionych osobistości w Gasteinie jest tylko przypadkową i że jedynie minister wojny powołany został do Gasteinu na wyraźne życzenie cesarza dla zdania osobistego raportu w kilku ważnych sprawach. Domyślają się, że podróż ministra wojny do Gasteinu ma między innymi na celu obsadzenie posady gubernatora Berlina po zmarłym generale Willisenie.

(— Uroczystości heidelbergkie. —) W dniu dzisiejszym odbyła się w kościele św. Ducha uroczysta proklamacya osobistości zaszczyconych przez uniwersytet

heidelbergki honorami dyplomami doktorskimi. — Wśród dźwięków kościelnych organów wszedł do kościoła wielki książe Badański z małżonką, a za nim całe grono profesorów i znakomitszych gości i zajęli miejsca przed mównicą. Po odegraniu wielkiego Alleluja Klopstocka wszedł na mównicę prorektor Bekker i rozwiódził się nad znaczeniem udzielania najwyższych stopni akademickich. Dziekan wszystkich czterech wydziałów ogłosił następnie nazwiska osobistości zaszczyconych doktorską godnością. Wielki książe Badański mianowany został doktorem teologii i prawa. Dziekan teologicznego wydziału Bassermann ogłaszając nominacya w. ks. Badańskiego na doktora teologii, tak się wyraził:

„Udzielamy honorowy tytuł doktorski księciu po-bożnemu i łagodnemu, prawdziwemu teologowi, którego mądre rządy wzmocniły kościół krajowy i pokój mu przyniosły; twórcy konstytucyi kościelnej, księciu, który przez to, czem jest i co zdołał, stoi na wysokości owego Palatyna, któremu historia nadała przydomek Po-bożnego.“

W czasie powyższej przemowy powstał w książce i stojąc jej wysłuchał, poczem pokłonił się wszystkim obecny w kościele.

Doktorami prawa mianowani także zostali p. Ben-nigsen, Henryk Taine z akademii francuzkiej i profesor Stubbe z Oxfordu.

Doktorami filozofii mianowano między innymi profesorów amerykańskich, kilku Włochów, Francuzów i Anglików, podpułkownika w jeneralnym sztabie Maxa Jähnsa w Berlinie, delegata papieżkiego Stevensona i lorda Rayleigh.

W zamku w Karlsruhe dawał w książce badeński dzisiaj wielki obiad dla delegatów i gości honorowych, którzy udali się tam nadzwyczajnym pociągami. Na obiad zaproszono około 400 osób.

Cesarzewicz niemiecki w czasie bytności swęj w Heidelbergu nosił mundur szlachecki dragonów. W czasie obiadu w muzeum siedział naprzeciw w. księcia, swego szwagra.

(— Z Gasteinu —) donoszą, że w dniu 4 b. m. udał się cesarz Wilhelm z wizytą do ks. Bismarcka i jego małżonki. Cesarz pojechał do mieszkania kanclerskiego bez żadnego otoczenia. Para kanclerska czekała przed domem na cesarza, gdy wysiadł z powozu podał cesarz rękę księżnej, która chciała ją ucałować, lecz cesarz nie pozwolił na to. Powitawszy następnie ks. Bismarcka podał ramię jego żonie i wszyscy weszli do kanclerskiego mieszkania, gdzie zabawił cesarz trzy kwadranse. Tego samego dnia był obiad u cesarza, na który przybyli cesarzowa austriacka, ks. Bismarck z żoną i ks. Hohenlohe również z żoną.

AMERYKA.

* Nowy York, 18 lipca. — (Proces przeciwko anarchistom w Chicago) — wreszcie się rozpoczął. Utworzenie „jury“ zajęło prawie cztery tygodnie czasu i dopiero w ostatnich dniach zebrano „dwunastu prawych i uczciwych mężów“, a tytu potrzeba wedle konstytucyi do wykonywania jurysdykcyi.

Wielu z proponowanych kandydatów starało się zwolnić z ofiarowanej im funkcji, albowiem każdy obawia się wystąpić w procesie jako sędzia przysięgły. Bo choć rozuchy anarchystów w Chicago pomimo trzójliwej postawy gubernatora Stanu i naczelnika miasta stosunkowo bardzo prędko uśmierzone, to jednak anarchystyczna ludność robotczej w Chicago pomimo poniesionej klęski tak mało ufa należy, iż bojązń tę i niepewność obywateli usprawiedliwić łatwo!

W procesie tym, w którym obżalowani anarchiści z wyjątkiem Parsona z Teksasu są niemieckiej narodowości, na ławach sędziów nie zasiada ani jedna osoba z Niemiec pochodząca. W ogóle zaś zaproponowano 1000 (wyraźnie tysięcy osób), zanim zebrano dwunastu przysięgłych.

Prokurator Grinnell w mowie swojej rozwinął przed oczami słuchaczy cały obraz krwawego zebrańa robotników w dniu 4 maja i w słowach tak dobitnych wykazał winę oskarżonych, iż obecni pod wrażeniem posy-szanych wywodów, porzućwszy wszelkie wątpliwości, zdawali się podzielać najzupełniej przekonania prokuratora.

Obżalowani, z Augustem Spiessem na czele, byłym redaktorem chicagoskiej gazety robotniczej, przewodniczącym i głównym mówcą na zebraniu w dniu 4 maja rb., gdzie jeden rzut bomby eksplodującej pięciu policyantów życia pozbawił — zachowali nawet w obec złe wróżących słów prokuratora obojętność i lekceważącą wesołość, która z cynizmem grańczyła. Ale już przestuchanie i zeznania pierwszego świadka, Szwajcara Wallera, który niegdyś należał do zaufanych Spiesza jak Fischer, Neebe i towarzysze, zmieszaly występnych, a — czego się nie spodziewali — bo 5 czy 6 przychylnych anarchicznemu żywiolowi pism nowo-yorskich, przepięnione były podjęzeniami i przekleństwami, miotaniami na zdragę Wallera.

W końcu dodać wypada, że jak w ostatnich tygodniach i miesiącach, tak też i w tym procesie przeciwko anarchistom o morderstwo wytoczonym, opinia publiczna głośną zapewne odegra rolę.

Ostatnie telegramy.

(Z biura Wolffa.)

Karlsruhe, 6 sierpnia. Obiad dany dzisiaj przez w. książęcą parę dla heidelbergkich gości, był świetnym. Wszyscy goście zapisałi swe nazwiska w księgę pamiątkową. Pociągami nadzwyczajnym powrócili wieczorem zaproszeni goście wraz z wielkim księciem do Heidelbergu.

Salzburg, 6 sierpnia. Książę Wilhelm pruski dzisiaj rano powozem przyjechał z Reichenhall i o godzinie kwadranu na dziesiątą wyjechał do Gasteinu.

London, 4 sierpnia wieczorem. Lord Harris mianowany został podsekretarzem stanu w ministerstwie wojny.

Gładsione piśmiennem ogłasza, że zgnany pracą i trudem ostatnich lat sześciu czuje się zniewolonym zacząć nieco spokoju w Anglii lub też za granicą; wiadoma nam osoba z nim korespondująca, iż na listy doń adresowane sam odpowiadać nie będzie.

London, 4 sierpnia, wieczorem. „Biuo Reuters“ dowiaduje się, iż podana przez „Daily Chronicle“ z Kairo wiadomość o bliskim już odwołaniu Muktara paszy, mającemu natomiast objąć dowództwo nad armią na granicy armeński, jest bezasadną.

Porta krok podobny uczyniła tylko, ważnemi powodowana motywami, a nadto działalność Muktara paszy w Egipcie, przysługują jak tam świadczy, są bardzo zadawalniające, i W. Porta w obecnym położeniu swojem bardzo wysoko je ceni.

Cena wypowiedziana... mr. Wypowiedz... litrow na sierpień 36.70... marek placono, na wrzesień 37.20...

Okowita w miewsou (bez beczki) 36.50 ofiar. (Sprawozdanie urzędowe.)

Zyto bez handlu. Okowita: Cena wypowiedziana 36.50 marek. Na sierpień 36.50... marek placono, na wrzesień 37.10...

Wypowiedziano: 30.000 litrow. Okowita w miewsou (bez beczki) 36.30 mr.

(W.) Poznań, 6 sierpnia. Ceny maki. Pszenna nr. 0 11.75-12 mrk., nr. 0 10.50-11.00 mrk., rżana nr. 0 i 1 9.25-9.75 mr. po 50 kilogramów.

Ceny targowe w mieście Poznaniu dnia 6 sierpnia 1886 roku.

Table with columns: Towar, piękny, średni, posłedni. Lists various goods like Pszenicy szefel, Zyta, Jęczmienia, Owsa, Grochu, Rzepiku, etc.

(Sprawozdanie giełdowe.) Poznań, 6 sierpnia. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101.80. 3 1/2% nowe listy zastawne poznańskie 105.00. 5% powiatowe obligacje 104.50. 4 1/2% powiatowe obligacje 104.50. 3 1/2% szląskie listy zastawne 101.80.

szląskie listy rentowe 104.80. Kwilecki Potoki i Spółka (Bank rolniczy)... Poznański bank prowincjonalny 119.50. 4 1/2% pruska pożyczka ukolidowana 105.00. 3 1/2% premiovana pożyczka z 1885. 3 1/2% oblig. długi państwa 100.00. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 104.00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 285.50. Austrjackie noty bankowe 161.80. Austrjacka renta srebrna 69.80. Węgierska renta złota 102.00. Polskie listy likwidacyjne 57.00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 62.00. Rosyjskie noty bankowe 198.25 marek.

Giełda wrocławska, 4 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdowe.) Zyto (per 20 cent.) niżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedziana — marek. Na ten miesiąc 128.00...

Okowita: słabiej. Wypowiedziano 60.000 litrow. Cena wypowiedziana — Na ten miesiąc 36.30 — m. placono i ofiar., na wrzesień — październik 36.80 marek ofiarow., na październik — listopad 36.80 marek ofiarow., na listopad — grudzień 37.00 — m. placono i ofiar., na kwiecień — maj 1887 roku 38.00 marek ofiarow., na wrzesień — m. placono i ofiar.

Owies. Na ten miesiąc 120.00 żąd., na sierpień-wrzesień 117 żąd., na wrzesień-październik 110 żądano.

Okowita: słabiej. Wypowiedziano 60.000 litrow. Cena wypowiedziana — Na ten miesiąc 36.30 — m. placono i ofiar., na sierpień-wrzesień 36.30 — m. placono i ofiarow., na wrzesień — październik 36.80 marek ofiarow., na październik — listopad 36.80 marek ofiarow., na listopad — grudzień 37.00 — m. placono i ofiar., na kwiecień — maj 1887 roku 38.00 marek ofiarow., na wrzesień — m. placono i ofiar.

Ceny ustanowione przez miejską deputację targową. Per 100 kilogramów. dobry towar, średni towar, posł. towar.

Table with columns: Pszenica biała, Pszenica żółta, Zyto, Jęczmień, Owies, Groch. Lists prices for various grains.

Giełda bydgoska, 5 sierpnia. (Sprawozdanie izby handlowej.) Pszenica: b. zm., wysoko-pstra i

szklista piękna 152-155 marek, najprzedniejsza nad notowania, jasno-pstra średni gatunek — marek, posłedni gatunek 145-151 marek. — Zyto: b. zm., stare zyto 115-117 marek, nowe zyto wedle gatunku 112-119 marek. — Jęczmień: nominalnie, piękny 115-119 marek, posłedni gatunek 110-118 marek. — Owies: nominalnie wedle gat., loco 122-128 marek. Groch: nominal, do gotowania 140-150 marek, na paszę 125-135 mr. — Rzep 175-178 mr. — Rzepik 170-175 mr. — Okowita: per 100 litrow a 100% 36.50 marek. — Kurs rubli: 197.00 marek.

Berlin, 5 sierpnia. (Urzędowe sprawozdanie giełdy berlińskiej.) Pszenica: per 1000 kilogramów. Loco bez int. Termina wyżej. Wypowiedziano — cent. Cena wypowiedz. — mrk. Loco 145-170 wedle gatunku, żółta do przesyłki 153.0 marek, piękna polska — marek pl., żółta marchijska — marek z zwózka placono, na ten miesiąc — placono, na sierpień-wrzesień — marek placono, na wrzesień-październik 153.25-154.75-154 marek placono, na październik-listopad 154.5-155.25-155 marek placono, na listopad-grudzień 155.75-156.5-156 marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono, na styczeń-luty 1887 roku — placono, na kwiecień-maj 159-159.5- marek placono.

Zyto: per 1000 kilogr. Loco b. trud. sprzed. Termina niżej. Wypowiedziano 20.0 centnarów. Cena wypowiedz. 126.0 marek. Loco 124-136 marek wedle gatunku, gatunek do przesyłki 126.5 mrk., krajowe dobre nowe 130 — marek z kolei placono, polskie stare 125 marek z spichrza placono, na ten miesiąc — marek placono, na sierpień-wrzesień 126.75-126 — mrk. placono, na październik — marek placono, na październik-listopad 127.5-126.25- marek placono, na listopad-grudzień 128.25-127.25 — marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono, na kwiecień-maj 1887 r. 131.75-131.25 marek placono.

Jęczmień: Per 1000 kilogramów loco spok., wielki i mały 122-180 marek plac. wedle gatunku.

Owies: per 1000 kilogramów loco słabo. Termina m. zm. Wypowiedziano — centnarów. Cena wypowiedziana — marek. Loco 121-160 wedle gatunku, gatunek do przesyłki 122.0 m. plac., pomorski z zapachem — m., pomorski średni — m. plac., dobry 140-143 mr., piękny — mr. z kolei placono, morawski i szląski piękny 150-154 marek z kolei placono, pruski średni 136-138 plac., rosyjski 124 126, ze spichrza placono, piękny — plac., na ten miesiąc 117.5-117 plac., na sierpień-wrzesień — plac., na wrzesień-październik 115-114.5 — plac., na październik-listopad 113-112.5 placono, na listopad-grudzień 111.75- placono.

Okowita: per 100 litrow a 100% — 10,000%. Termina stale i wyżej. Wypow. 890.000 litrow. Cena wyp. 37.3 N. b. miesiąc 37.2-37.5 — placono, na sierpień-wrzesień 37.2-37.5 — marek plac., na wrzesień-październik 38-38.3-38.1-38.2 placono, na październik-listopad 38.5-38.4-38.7 marek placono, na listopad-grudzień 38.5-38.4-38.7 marek placono, na grudzień-styczeń — marek placono, na styczeń-luty 1887 roku — marek placono, na luty-marzec — marek placono, na kwiecień-maj 39.8-40-39.9 marek placono.

Okowita per 100 litrow a 100 pot. — 10,000 pot. bez beczki 37.7-38 placono. Mąka pszenna nr. 00 22.50-20.75 marek, nr. 0 20.75-19.00 nr. 0 i 1 — mr., rżana nr. 0 17.75-17.25 marek, nr. 0 i 1 18.75-17.75 mr. per 100 kilogramów brutto z miewsou. Nr. 0 1 1/2 marek wyżej jak nr. 0 i 1 per 100 kilogramów brutto z miewsou.

Magdeburg, 5 sierpnia. (Ceny cukru.) Cukier surowy, podstaw. 96 proc. 20.6 — 20.90 m. rend 88 proc. 19.40-19.60 m. Usposobienie: ustalone. Mielona rafinada (wł. beczki) 25.75-26.25 m. Miel. okukier posłedni (wł. beczki) 25.25 — m. Usposobienie: spok.

(Nadesłano.) Haute-Nouveauté „Violetta.“ Papierosy Nr. 355 z tytulinu smyrneńskiego wyrabiane wysokiego gatunku i aromatu poleca po 2 mr. 50 fen. za 100 sztuk. Fabryka firma B. Weller w Dreźnie.

Najnowszy gatunek papierosów „FANFANI“ z munsztukami i bez munsztuków po cenie 2 marki za 100 sztuk poleca fabryka B. Weller w Dreźnie, z założoną w 1864 roku. (1491)

Advertisement for Stefania z hr. Bnińskich Białkowska. Dnia 6-go bm. zakończyła w Pierzchnie życie doczesne po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzona św. Sakramentami ś. p. Wyrowadzenie zwłok do kościoła parafjalnego w Nietrzanowie odbędzie się w niedzielę dnia 8-go b. m. o godz. 5-tój po południu. Spuszczenie ciała do grobowca rodzinnego i nabożeństwo żałobne dnia następnego o 10-tój. W ciężkim smutku pograżeni. Dzieci, zięć i wnuki.

Advertisement for Stefan Thiel, adwokat i notaryusz. Z polecenia sukcesorów po ś. p. panu szambelanie (4363) Zygmuncie Gorzeńskim-Ostrogu proszę, celem uregulowania spadku, wszystkich dłużników i wierzycieli zmarłego o łaskawę zgłoszenie się do mnie aż do 1 września 1886. Września, dnia 5 sierpnia 1886.

Advertisement for A. CICHOWICZ. Kuropatwy kupuje. Cenniki rozsyła gratis i franko.

Advertisement for A. ANDRUSZEWSKI. MAGAZYN MEBLI. Kompletne urządzenia (antique et renaissance) w wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najzodobniejszych do zupełnie skromnych, poleca po cenach nader umiarkowanych (3832) A. ANDRUSZEWSKI. Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio. Wielka Rycerska ulica Nr. 8.

Advertisement for ANDRUSZEWSKI, fabryka pojazdów. poleca swój bogato zaopatrzony skład pojazdów, jak karety, koze, wolanty, planwagi na 2 i 4 osoby z gwarancją dwuletnią po bardzo umiarkowanych cenach. (3881)

Advertisement for Żrebaków hanowerskich i oldenburskich. najlepszego gatunku z atestami stadniny dostarcza w miesiącach sierpnia i wrześniu pod korzystnymi warunkami franko do wszystkich przystanków kolei żelaznej (4265) Oldenburg im Grossherzogthum. weterynarz i właściciel maneżu.

Advertisement for M. W. Cohen i syn. dostawcy bydła. Neustadt-Goedens Ostfriesland polecają się do dostarczania bydła do chowu holenderskiego, wschodnio-fryzjskiego, oldenburskiego i holsztyńskiego pod zapewnieniem skorej i rzetelnej usługi. (3919) Posiadamy najlepsze referencye.

Advertisement for Wyprzedaż! Celem zwinięcia handlu mego towarów kolonialnych i delikatesów, a mianowicie znaczny zapas brabandzkich sardeli, sardynek w oliwie i t. d. po znacznie zmniejszonej cenie wyprzedaję, jako też urządzenie handlowe i meble, lub za przystępną cenę handel w całości odstąpię. K. Szulc, Poznań, Wrocławska ul. Nr. 34.

Advertisement for Rządca gospodarczy. Cierpienia brzuszne, choroby płucowe, skutki zarazy i osun, słabości męskiej, upławy, pociąg, alająca uryna, mokroczenie, uryna krwawa, cierpienia pęcherza i nerek, leczenie listowate według najnowszej i najskuteczniejszej metody, za pomocą środków nieszkodliwych. Bez przerwy zawodu! Najciszej dyskretność! (1338) W wszystkich wypadkach możliwych do wyleczenia, ręczę za skuteczność. Prospekty i atesty na życzenie rozsyłam bezpłatnie. (Portorium listu wynosi 20 fen.) Dr. Westeroth. Basel-Binningen (w Szwajcaryi).

Advertisement for Owczarnia zarodowa Rambouillet. Niezawodny Rezultat!! Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr LICHTA w Poznaniu (4366) L. Wirth.

Advertisement for Agencja Fontowicza. Poszukują posady. Poszukują umieszczenia. Agencja Fontowicza.

Advertisement for Dyrekcja. Potrzebuję zaraz: rządcy na 800 rsr. i deputat, pisarza polowego na 150 rsr. i pisarza podwózkowego na 120 rsr., ogrodnika bezżennego tu w Księstwie żarz. R. Kobylński Stary Rynek Nr. 79. Nauczycielka Polka, egzam. muzyczna w starszym wieku na 900 Mk. pensji potrzebna zaraz Kobylński. Kto poszukuje kupna lub dzierżawy większego majątku, niech z całym zaufaniem zgłosi się do mnie, a rezultat pewny przy małych kosztach. R. Kobylński, Poznań, Stary Rynek 79, żołnierzy i sybirczyków z 1863. TEATR WIKTORIA! W sobotę dnia 7 sierpnia 1886. Po raz pierwszy: „Der Stabstropeter“ krotoczwila z śpiewami w 4 aktach przez W. Mannsdaed'a, muzyka G. St. f. n's'a. DYREKCJA.

Advertisement for Bekanntmachung. Montag den 9 August cr. von Vormittags 8 Uhr ab, werden in Doruchow, die von dem Gute Kuznica stara nach Doruchow gebrachten Gegenstände, als: 40 Stück Jungvieh, 3 Kutschpferde, 3 Fohlen, 22 Schweine, ferner Euten, Gänse, Puten sowie 2 Kutschwagen, Sättel p. p. 1 Sämaschine p. p. hochelegante Maubies, Oelgemälde, 1 Piano, Porcellan, Glas p. p. m Zwangwege öffentlich gegen sofortige Baarzahlung versteigert werden. Schildberg den 4 August 1883. Der Gerichtsvollzieher Schulz.

Advertisement for Walne zebranie członków miejscowej kasy chorych Nr. 2 odbędzie się w sobotę dnia 7go sierpnia o godzinie 8ej wieczorem w sali handlowej. Porządek dzienny obwieszony jest na słupach. (4364)

Advertisement for Najnowszy wynalazek w przemyśle mydlarskim! patentowany w wszystkich krajach przemysłowych. Niedosięgnięty co do zachowania zdrowia, świeżości i piękności skóry, również przydatny do delikatnej skóry dzieci. Centryfugowane mydło toaletowe, gorąco polecane przez powagi lekarskie jako najtańsze i najdziejniejsze z wszystkich mydeł, menażne, śmietankowe, burzące się i wonne perfumowane. Jedyna proba wystarza, ażeby przekonać się o tych zaletach. Bacznosc! Każde mydło zaopatrzone jest w stempel „Centrifugirt.“ (4300) W zapasie po wszystkich cenach u pp. Ad. Asch'a synów, F. G. Fraas'a następc. Jasińskiego i Olyńskiego, Izydora Schmalza, tudzież w aptece S. Radlauera, w znaczniejszych handlach drogerijnych i aptekach. fabryka mydeł centryfugowanych w Charlottenburgu.

Advertisement for G. Heine, fabryka pasów. Piękne ananasy, apykozy, brzoskwinie i melony poleca S. Sobeski w Bazarze.

Advertisement for Pasy do lokomobil bez końca. Plachty nieprzemakalne dla lokomobil. (4321) Worki do zboża. Plachty na wozy. Smarowniki „Tovote“ i do tychże stały tłuszcz. Opakunek Asbetowy oraz wszelkie inne przybory dla gorzelni i cukrowni poleca po cenach umiarkowanych fabryka pasów Z. Mazurkiewicz, Poznań, Berlińska ul. 5

Advertisement for Nasze stosunki społeczno-polityczne. Dr. Seweryn Robiński (str. 216 i XII) Księgarnia Stühr'a w Berlinie

Advertisement for Radlauera Czerwona Apteka w Poznaniu. Proszek dalmatyński na robactwo! czysty pod gwarancją, jak najcieńszy melony, nadzwyczaj skuteczny, do rozrozniania z t. zw. perskim proszkiem na robactwo, który bywa mulej lub więcej fałszowany i który wcale nie skutkuje. Dostarczam furt prawdziwego proszku dalmatyńskiego po 2 Mk. 50 fen. nadto w puszkach białanych po 25 fen. i po 50 fen. w puszkach z przyrądem do rozpraszania. Polecam także proszek na mole, który się kładzie w fałdy sukien i mebli, tuż po 60 fen. Spryt na mole butelkę po 1 marce. Radlauera Czerwona Apteka w Poznaniu.